

ANNA SIWEK
ZESPÓŁ SZKÓŁ W GARDNIE

*Prezydent John Fitzgerald Kennedy – niespełniona
nadzieja Ameryki*

John Fitzgerald Kennedy urodził się 29 maja 1917 r. w Brooklynie, w stanie Massachusetts jako drugie spośród dziewięciorga dzieci państwa Josepha i Rose Kennedych. Ojciec Joseph P. Kennedy, stojący na czele klanu rodzinnego, był niezwykle wymagający wobec swych dzieci. Rozwijał w dzieciach ambicje, poczucie obowiązku, dążenie do kariery i doskonałości. Dzieci, zwłaszcza synowie, wychowywali się w atmosferze dyskusji politycznych i byli przygotowywani do kariery politycznej. Oczkiem w głowie ojca był najstarszy syn Joseph P. Kennedy – junior. To on miał wspierać się po szczeblach kariery politycznej i kroczyć do Białego Domu. Joseph o wiele bardziej interesował się polityką, aniżeli jego młodszy brat John. Niestety zginął 12 sierpnia 1944 r. zestrzelony przez Niemców w czasie lotu bojowego w Europie. Wszystkie nadzieje rodziny przeszły teraz na Johna, zwanego przez rodzinę i przyjaciół Jackiem.¹

Ojciec zdecydował, że John poświęci się polityce. Po latach opowiadał jednemu z dziennikarzy: *„To ja wprowadziłem Jacka do polityki. Powiedziałem mu, że Joe nie żyje i że wobec tego on powinien ubiegać się o miejsce w Kongresie. On tego nie chciał. Uważał, że nie ma zdolności ku temu...Lecz powiedziałem mu, że musi to zrobić...”*²

Do śmierci Joe, John wychowywał się w cieniu swego starszego brata. W latach 1923 – 1935 uczęszczał do różnych szkół prywatnych w Massachusetts, w Nowym Jorku i w Connecticut. Był przeciętnym uczniem. Jednak lubiany był przez kolegów. Wyróżniał się poczuciem humoru, dowcipem i koleżeńskością. Łatwo zjednywał sobie przyjaciół. Był równocześnie poważnym chłopcem. Jak wspominał jeden z jego szkolnych kolegów, był on jedynym chłopcem w całej szkole, który codziennie czytał New York Times od deski do deski.³

Koledzy lepiej ocenili przyszłego prezydenta niż jego nauczyciele. Gdy odbyło się tradycyjne głosowanie nad tym, który z uczniów ma największe szanse zdobycia powodzenia w przyszłości, na młodego Johna padło najwięcej głosów.⁴

Aby uniknąć współzawodnictwa ze swym starszym bratem Joe, Jack postanowił studiować nie w Harvardzie, gdzie uczęszczał Joe, lecz w Princeton. Latem 1935 r. John przebywał w Anglii, gdzie krótko studiował w Londynie. Zaraził się tu jednak żółtaczką, co spowodowało, że nie mógł w terminie zacząć studiów w Princeton i jesienią 1936 r.

¹ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.98, Warszawa 1988

² Jaszuski G., *Życie i śmierć Johna Kennedy'ego*, s.14, Warszawa 1967

³ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.99

⁴ Jaszuski G., *Życie i śmierć Johna Kennedy'ego*, s.18

rozpoczął studia w Harvardzie, gdzie 21 czerwca 1940 r. uzyskał dyplom ukończenia tej uczelni. Jego praca dyplomowa zdobyła drugą nagrodę w dziedzinie nauk politycznych.⁵

We wrześniu 1941 r. John Kennedy został przyjęty do marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych 25 kwietnia 1943 r. został dowódcą łodzi torpedowej PT – 109. Łódź Kennedy’ego, będąc w konwoju w pobliżu Wysp Salomona, została staranowana przez japoński niszczyciel Amagiri. Kennedy i jego załoga spędzili kilkanaście godzin w wodzie, trzymając się kurczowo szczątków łodzi i dryfując z nimi, zanim zostali uratowani. Po tych dramatycznych wydarzeniach, w grudniu 1943 r., John Kennedy wrócił do Stanów Zjednoczonych. W kwietniu 1945 r. został z honorami zdemobilizowany z marynarki wojennej USA.⁶

W 1945 r. John F. Kennedy przyjmuje różne zaproszenia i wygłasza przemówienia w swym rodzinnym stanie Massachusetts. Ma wszystkie warunki do zrobienia błyskawicznej i błyskotliwej kariery politycznej. Jest inteligentny, posiada odpowiednie wykształcenie, jest bohaterem wojennym, jest bogaty i dzięki rodzinie ma szerokie koneksje.⁷

Na początku 1946 r. zgłasza swoją kandydaturę do Izby Reprezentantów z okręgu wyborczego we wschodniej części Bostonu. W kampanii wyborczej uczestniczy cała rodzina, trzypokoleniowa, koledzy szkolni i koledzy z marynarki wojennej. 5 listopada 1946 r. Kennedy łatwo wygrywa wybory. Jego popularność jako kongresmana, tak wzrosła, że dwa lata później w wyborach 1948 r. republikanie nie wystawili przeciw niemu żadnego oponenta. W 1950 r. Kennedy po raz trzeci został wybrany do Izby Reprezentantów. Już po wyborach w 1948 r. myśli o wyższym stanowisku: chce zostać albo gubernatorem albo senatorem z Massachusetts. Zaczyna się do tego przygotowywać. Częściej przyjeżdża z Waszyngtonu do swego rodzinnego stanu. Objężdża Massachusetts, wygłaszając przemówienia polityczne. W ten sposób stara się spopularyzować swoją osobę i rozszerzyć wpływy polityczne.⁸

Sztab wyborczy Kennedy’ego, pod kierownictwem brata Roberta, udoskonalił metody opracowane w czasie kampanii do Izby Reprezentantów. Wynik był taki, że Kennedy zwyciężył swego przeciwnika nieznaczną większością głosów. John Kennedy zrobił wielki krok naprzód w kierunku Białego Domu. W ciągu ośmiu lat był senatorem, bez trudu wygrywając kolejne wybory w 1958 r. Przez ten czas zdobył doświadczenie i popularność poza granicami swego stanu i przygotowywał w ten sposób grunt do ubiegania się o zaszczytne stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. W miarę upływu lat John

⁵ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.99

⁶ Tamże, s. 100

⁷ Tamże, s.101

⁸ Tamże, s.101

Kennedy przekonywał się, że jego ojciec miał rację, gdy zachęcał go do kariery politycznej i gdy roztaczał przed nim od dawna perspektywę drogi do Białego Domu.⁹

W dniu przekroczenia progu Senatu Stanów Zjednoczonych Kennedy miał już 36 lat, lecz wciąż był kawalerem, choć bynajmniej nie stronił od kobiet i chętnie był przez nie widziany. Kroniki towarzyskie gazet amerykańskich notowały jego randki i zaznaczały, że młody i przystojny senator, syn milionera, jest kawalerem poszukiwanym przez niewiasty w waszyngtońskich salonach.¹⁰

Biografowie twierdzą, że w czasie, kiedy Kennedy zasiadał w Senacie odnotował dwa swoje największe osiągnięcia, które jednak nie miały nic wspólnego z jego mandatem senatora. Po pierwsze – ożenił się z utalentowaną i piękną Jacqueline Bouvier. Po drugie napisał książkę pt. „Profile odwagi”, która okazała się bestsellerem i przyniosła mu zaszczytną nagrodę Pulitzera w dziedzinie biografii.¹¹

Kennedy twierdził, że książkę napisał własnoręcznie. Jednak w 1980 r. jego biograf, Herbert Parmet, ujawnił, że tekst ten w gruncie rzeczy napisał młody utalentowany współpracownik Kennedy’ego – Teodor Sorensen, a Kennedy nadzorował pisanie i dokonał redakcji tekstu.¹²

Ślub Johna Kennedy’ego odbył się 12 września 1953 r. w Newport. Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci. Karolina 1 957 r., John Fitzgerald junior w 1960 r. i Patrick Bouvier 7 sierpnia 1963 r. ten ostatni urodził się jako wcześniak i zmarł dwa dni później.

Mimo zachowywania pozorów przez Johna i Jacqueline, istnieją dowody na to, że małżeństwo ich nie było szczęśliwe. John interesował się nadal innymi kobietami i spotykał się z nimi po ślubie. Jacqueline była kobietą niezależną, o własnych zainteresowaniach, lubiła wydawać dużo pieniędzy i nie czuła się najlepiej w kieracie kariery politycznej męża.

Decyzja o ubieganiu się Kennedy’ego o fotel prezydencki zapadła 28 października 1959 r. na zebraniu, które odbyło się w domu Roberta Kennedy’ego. W zebraniu wzięło udział 16 osób, w tym ojciec senatora, jego bracia i najbliżsi współpracownicy.

Kennedy musiał stworzyć kilka precedensów, by zostać prezydentem. Przede wszystkim – z wyjątkiem Warrena G. Hardinga, jednego z najgorszych w historii USA prezydentów – żaden polityk nie wkroczył do Białego Domu bezpośrednio ze stanowiska

⁹ Jaszuski G., *Życie i śmierć Johna Kennedy’ego*, s.30

¹⁰ Tamże, s.31

¹¹ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.102

¹² Tamże, s.105

senatora. Kennedy ubiegał się o najwyższe stanowisko wykonawcze nie mając za sobą żadnego doświadczenia w sprawowaniu władzy wykonawczej. Nigdy np. nie był gubernatorem ani menadżerem większego przedsiębiorstwa. Ponadto Kennedy był katolikiem, a nigdy żaden katolik nie osiągnął prezydentury. Katolicy w 1960 r. znajdowali się w mniejszości w USA, a uprzedzenia antykatolickie były nadal znaczne. Aby przełamać antykatolickie uprzedzenia, Kennedy postanowił wziąć udział we wszystkich prawyborach i w ten sposób sprostać wyzwaniu i rozwiać niepoważne, ale często wysuwane zarzuty, że prezydent – katolik uzależni Stany Zjednoczone od woli papieża. Kennedy musiał wielokrotnie powtarzać: *Nie jestem katolickim kandydatem na prezydenta. Jestem kandydatem Partii Demokratycznej na prezydenta, który, tak się złożyło, jest katolikiem.*¹³

Religia katolicka Kennedy'ego uważana była przez wielu jego zwolenników – a tym bardziej przeciwników – za przeszkodę w wyścigu do Białego Domu. Faktem jest, że przed nim nie było w dziejach amerykańskich prezydenta katolika.¹⁴

John Fitzgerald Kennedy był kandydatem zapowiadającym wielkie możliwości i świeże myśli. Miał 43 lata, był częściowym inwalidą wojennym. Był przystojny, energiczny, miał piękną żonę, dzieci, liczne rodzeństwo. Był bogaty, inteligentny, umiał przemawiać, miał czystą kartę polityczną. Od ośmiu lat był senatorem.¹⁵

Tym, którzy twierdzili, że jest za młody, odpowiadał, że jest starszy od Tomasza Jeffersona, kiedy ten formułował Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych, od Jerzego Waszyngtona, gdy ten dowodził armią w czasie wojny o niepodległość i od Krzysztofa Kolumba, gdy ten odkrywał Amerykę.¹⁶

Kennedy, w przeciwieństwie do Nixona, pozyskał sobie mniejszości etniczne swą obietnicą rozszerzenia praw obywatelskich. Porwał za sobą młode pokolenie Amerykanów. Równocześnie potrafił utrzymać lojalność tych środowisk, które tradycyjnie głosują na demokratów. To zaowocowało w postaci niewielkiego, ale ważnego zwycięstwa. Jego program *Nowych Horyzontów* obiecywał rozwój nauki i badań kosmicznych, rozwiązywanie problemów wojny i pokoju i przełamywanie ignorancji, uprzedzeń i ubóstwa. Przyjmując gratulacje od pokonanego Nixona, Kennedy powiedział: *Tak więc moja żona i ja przygotowujemy się do utworzenia nowej administracji i przyjęcia nowego dziecka.* Szesnaście dni później przyszedł na świat John Fitzgerald – junior.¹⁷

¹³ Tamże, s.106 - 107

¹⁴ Jaszński G., *Życie i śmierć Johna Kennedy'ego*, s74

¹⁵ Zaremba P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, s.350, Warszawa 1992

¹⁶ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.108

¹⁷ Tamże, s. 111

20 stycznia 1961 r. Kennedy został zaprzysiężony jako trzydziesty piąty prezydent Stanów Zjednoczonych. Miał wówczas 43 lata i 236 dni i był najmłodszym prezydentem w historii USA w momencie wyboru. Nie był on jednak najmłodszym prezydentem. W 1901 r., kiedy po zamordowaniu McKinleya Teodora Roosevelt obejmował fotel prezydencki, liczył 42 lata i 322 dni. Był więc o 275 dni młodszy od Kennedy'ego. Kennedy był pierwszym prezydentem amerykańskim urodzonym w XX stuleciu.¹⁸

W swym przemówieniu inauguracyjnym Kennedy powiedział: *Niech cały świat się dowie, że w tym oto miejscu i w tej oto chwili pochodnia została przekazana kolejnemu pokoleniu Amerykanów, urodzonych w tym stuleciu, doświadczonych przez wojnę...*¹⁹

Kennedy wezwał Amerykanów do walki z *tyranią, ubóstwem, chorobami i wojną... i nie pytajcie rodacy co kraj może zrobić dla was, lecz co wy możecie zrobić dla swojego kraju*. Wypowiedział też wówczas często cytowane zdanie: *Nigdy nie prowadźmy rokowań ze strachu, lecz nie bójmy się negocjacji*. Krajom Ameryki Łacińskiej zaoferował program, zwany *Sojuszem dla Postępu*.²⁰

Kennedy wyjaśnił, że głównym celem *Sojuszu dla Postępu* jest podniesienie wydajności ekonomicznej w każdym kraju Ameryki Łacińskiej w takim stopniu, by mógł on bez pomocy innych państw zapewnić obywatelom podniesienie stopy życiowej.²¹

JFK był twórcą Korpusu Pokoju – organizacji grupującej amerykańskich wolontariuszy gotowych wyjeżdżać na dłuższy czas do krajów słabiej rozwiniętych, aby służyć im pomocą na miejscu.²²

Już w pierwszych miesiącach swej prezydentury Kennedy stanął wobec poważnych wyzwań na arenie międzynarodowej. W kwietniu 1961 r. fiaskiem zakończyła się wspierana przez Amerykanów inwazji kubańskich emigrantów w Zatoce Świń, którą przygotowała jeszcze poprzednia administracja Eisenhowera i która miała doprowadzić do obalenia reżimu F. Castro. Negatywne konsekwencje tej akcji obciążły już jednak konto Kennedy'ego.²³

Kennedy jako mężczyzna podobno tylko dwa razy płakał: pierwszy raz, kiedy zmarł mu syn tuż po urodzeniu i drugi raz, kiedy dowiedział się o fiasku inwazji w Zatoce Świń.²⁴

Większość szczegółów fiaska w zatoce Świń nie przedostała się do wiadomości publicznej. Na konferencji prasowej powiedział po prostu: *Oczywiste jest, że to ja*

¹⁸ Tamże, s. 111

¹⁹ Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* s.55, Warszawa 2001

²⁰ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.111

²¹ Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* s.58

²² Mankowicz M., Polit J., *Dzieje najnowsze*, t. IV s.228

²³ Mankowicz M., Polit J., *Dzieje najnowsze*, t. IV s.225, Słupsk

²⁴ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.351, Warszawa 1991

odpowiadam za rząd. Omówił odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Jednak wychodząc z sali powiedział do jednego ze swych doradców: *Jak mogłem popełnić taki błąd? Jak mogłem być tak głupi?*²⁵

Kennedy niewiele przeforsował ze swych projektów ustawodawczych. Projekty ustaw wprowadzających opiekę zdrowotną dla ludzi starszych w drodze ubezpieczeń społecznych, wprowadzających subwencje federalne dla szkolnictwa albo zostały odrzucone przez Kongres, albo utkwily w Komisjach. Kongres odrzucił też projekty reform podatkowych. Najboleśniej było niepowodzenie na polu walki o równouprawnienie Murzynów amerykańskich. Ogromne wrażenie wywarła demonstracja 200 tys. Murzynów ze sporym udziałem białych pod pomnikiem Lincolna w Waszyngtonie 28 sierpnia 1963 r. Jej celem było wywarcie nacisku na Kongresie, aby uchwalił przedstawiony mu w lipcu przez Kennedy'ego projekt ustawy globalnej o Civil Rights. Ustawa nie została uchwalona.²⁶

Kennedy jako prezydent niczym szczególnym się nie wyróżnił. Z inicjatywy jego administracji przyjęto program w sprawie przeszkolenia robotników, którzy padli ofiarą strukturalnego bezrobocia. Przyjęto program pomocy rządowej dla szkolnictwa; objęto ograniczonym ubezpieczeniem emerytów; zainicjowano pewne programy dla ludzi biednych.

Rząd Kennedy'ego zredukował podatki, w celu stymulowania rozwoju gospodarki i zachęcania biznesmenów do inwestowania.²⁷

W dziedzinie strategii militarnej Kennedy opowiadał się za doktryną *elastycznego reagowania* na wypadek wojny w Europie. Szef Pentagonu otrzymał zadanie opracowanie systemu, który uniemożliwiłby wybuch wojny przez przypadek lub fałszywą ocenę kroków przeciwnika.²⁸

Kennedy postanowił doścignąć ZSRR w badaniach przestrzeni kosmicznej i zainicjował kosztowny program badań w tej dziedzinie, któremu przewodniczył wiceprezydent L. Johnson. Przyrzekł, że do końca lat sześćdziesiątych Amerykanin wyląduje na Księżycu. Program kosmiczny traktował jako ważny odcinek rywalizacji ze Związkiem Radzieckim.²⁹

Dotknięty do żywego niedawnym sukcesem radzieckiego kosmonauty Jurija Gagarina JFK stwierdza, że należy działać szybko, by przywrócić Stanom Zjednoczonym prestiż.

²⁵ Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* s.59

²⁶ Zaremba P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, s.351

²⁷ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.114

²⁸ Tamże, s.116

²⁹ Tamże, s.116

*Ameryka powinna być liderem w dziedzinie poznawania Kosmosu. Projekt ten, którego koszt obliczono na 8 mld dolarów, może stać się kluczem do naszej przyszłości na Ziemi*³⁰

W czerwcu 1961 r. grożąc mobilizacją Gwardii Narodowej i jednostek rezerwistów, wyperswadował Chruszczowowi pomysł zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wzmocnił spójność NATO i zdolność sojuszu do sprostania wymogom chwili. W dniach kryzysu karaibskiego w październiku 1962 r., kiedy świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej, wykazał rozsądek, zdecydowanie i polityczną dalekowzroczność. Ten najpoważniejszy powojenny kryzys zaistniał, gdy wyszło na jaw, że ZSRR zainstalował na Kubie wyrzutnie dla pocisków raketowych. Stanowiło to śmiertelne zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych i nie zamierzały one tolerować tego stanu rzeczy. Na początku września 1962 Chruszczow podjął decyzję o zainstalowaniu na Kubie radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi. Chciał w ten sposób zredukować wyraźną przewagę amerykańską w zakresie broni nuklearnej. Wbrew oczywistym faktom Kreml stanowczo zaprzeczał, aby radzieckie instalacje wojskowe zostały rozmieszczone na Kubie.³¹

22 października 1962 r. prezydent Kennedy wystąpił z telewizyjnym orędziem do narodu, w którym dokładnie przedstawił zaistniałą sytuację, nazwał radzieckie twierdzenia kłamstwem oraz zapowiedział wprowadzenie od 24 października ścisłej blokady Kuby, informując jednocześnie, że statki radzieckie, które będą łamać blokadę, zostaną zatrzymane i przejęte przez marynarkę wojenną USA. 25 października Kennedy wysłał do Moskwy depeszę, w której domagał się wycofania rakiet z Kuby. Następnego dnia Chruszczow udzielił odpowiedzi, proponując przerwanie blokady i obiecując wycofanie rakiet. Gdy następnego dnia jeden z amerykańskich samolotów został strącony nad Kubą przez radziecką raketę przeciwlotniczą, kryzys osiągnął punkt kulminacyjny. Amerykańskie siły nuklearne postawiono w stan najwyższej gotowości. W odpowiedzi ZSRR uczynił to samo. Świat naprawdę stanął w obliczu wojny atomowej. Przywódcy obu mocarstw zdali sobie jednak sprawę z powagi sytuacji, wykazując w ostatniej chwili gotowość zejścia z drogi wiodącej do katastrofy. Z inicjatywy Kennedy'ego oba supermocarstwa podpisały 20 czerwca 1963 r. cztery porozumienia dotyczące linii łączności bezpośredniej między Białym Domem a Kremlem, co służyć miało utrzymywaniu przez ich przywódców stałego kontaktu i tym samym zapobieganiu możliwości wybuchu wojny jądrowej. 5 sierpnia 1963 r. podpisany został

³⁰ Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* s.60

³¹ Mankowicz M., Polit J., *Dzieje najnowsze*, t. IV s.226

amerykańsko – radziecki traktat o zakazie prób z bronią nuklearną w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą.³²

26 czerwca 1963 r. Kennedy odwiedził Berlin Zachodni. W przemówieniu wygłoszonym w tym mieście wypowiedział zdanie po niemiecku: *Ich bin ein Berliner (Jestem berlińczykiem)*³³ przysporzyło mu to ogromnej sympatii nie tylko w Niemczech, ale i całej Europie, doświadczającej na sobie skutków zmagania dwóch bloków polityczno – wojskowych.³⁴

W drugiej połowie 1963 r. Kennedy postanowił wzmocnić swą pozycję polityczną myśląc już o wyborach prezydenckich w listopadzie 1964 r. w dniach 24 – 28 września 1963 r. odbył podróż po 11 stanach zachodnich. Przedstawiał wyborcom osiągnięcia bez mała trzech lat swej prezydentury. Za szczególnie ważną uznał swą wizytę w Teksasie w drugiej połowie listopada 1963 r. Teksas odgrywa zawsze kluczową rolę w wyborach prezydenckich z uwagi na liczbę głosów elektorskich. Kennedy postanawia odwiedzić w Teksasie Houston, Austin, Fort Worth i Dallas.³⁵

W czwartek 21 listopada gościnnie i ciepło przyjęto go w San Antonio. Podobnie było w Houston i Fort Worth. Następnego dnia w południe Kennedy wylądował w Dallas. Dallas okazał się ostatnim przystankiem jego życia. Kula mordercy dosięgła prezydenta.³⁶

John Kennedy został natychmiast przewieziony do szpitala. Złożony z piętnastu osób zespół lekarzy usiłował ratować prezydenta. Na próżno: prawa strona czaszki była roztrzaskana na kawałki, co nie dawało żadnych szans na ratunek. O godzinie 13:00 doktor William Clark ogłosił zgon. Zanim to nastąpiło, prezydentowi udzielono ostatnich sakramentów. Podczas, gdy cały świat śledził w napięciu wydarzenia w Dallas, policja ogłosiła, że strzały oddane zostały z szóstego piętra budynku składnicy książek. Około godziny 13:15 policjant J.D.Tippit zauważył człowieka odpowiadającego rysopisowi mordercy. Ten zanim rzucił się do ucieczki, otworzył ogień w kierunku Tippita. Pół godziny później w Texas Theater, w sali kinowej w centrum miasta, zatrzymano byłego żołnierza piechoty morskiej Lee Harveya Oswalda.³⁷

Oswald to postać bardzo tajemnicza o powiązaniach komunistycznych. Uważany był powszechnie za człowieka niezrównoważonego i podejrzanego także o inne niż komunistyczne kontakty. Do procesu nie doszło, gdyż Oswald został zamordowany. Oficjalne

³² Tamże, s. 227

³³ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.127

³⁴ Mankowicz M., Polit J., *Dzieje najnowsze*, t. IV s.228

³⁵ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.133

³⁶ Tamże, s. 134

³⁷ Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* s.87

dochodzenie przeprowadzone przez Najwyższego Sędziego Stanów Zjednoczonych Warrena wykazało, że Oswald działał sam i nie miał współników. Opinię tę starało się podważyć wielu dziennikarzy, pisarzy politycznych i innych osób w ciągu następnych kilku lat.³⁸

25 listopada odbył się pogrzeb trzydziestego piątego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki – Johna Fitzgeralda Kennedy’ego. Trumnę umieszczono na tym samym katafalku, na którym złożono prawie sto lat wcześniej ciało pierwszego prezydenta USA, który padł ofiarą zamachu, Abrahama Lincolna. Cała Ameryka ze wzruszeniem patrzyła jak mały John, syn prezydenta, na polecenie matki salutował nad leżącą na lawecie, przykrytą amerykańską flagą trumną swojego ojca. Trumnę niosło ośmiu żołnierzy. Za nią szła Jackie z Bobem i Tedem, dalej prezydent Lyndon Johnson wraz z małżonką, następnie zaś przywódcy państw z całego świata. Kondukt żałobny skierował się na Cmentarz Narodowy w Arlington, gdzie złożone są prochy Amerykanów poległych na polu chwały. Całą trasę konduktu oblegał milczący tłum pogrążonych w smutku Amerykanów. Wielu z nich przemierzyło tysiące kilometrów, by móc uczestniczyć w pogrzebie prezydenta - „lubieńca Ameryki”. Jackie, która zajęła się organizacją uroczystości pogrzebowych, była tego tragicznego dnia poważna, pełna godności i majestatyczna.³⁹

Nie dowiemy się jak wyzyskałby Kennedy kredyt zaufania, którym go obdarzono, gdyby dane mu było rządzić pełne dwie kadencje. Rządził tylko przez niespełna trzy lata. Na polu reform wewnętrznych nie zdążył wiele zdziałać. Przyspieszył proces desegregacji, uwypuklił konieczność reform społecznych, nadał im sankcję swego autorytetu i przekonał do nich wielu dotychczas obojętnych. Lecz nie przekonał wszystkich. Nie mógł dokonać cudu, nie mógł też i na pewno nie chciał dokonać rewolucji. Rzucił hasło wytyczenia nowych granic, nowych kresów, dla nagromadzonej energii. *Nowe kresy* roztaczały perspektywy ujarznienia techniki i technologii, zwłaszcza nowych ich zdobyczy i ich zdobyczy przyszłych w służbie ludzkości. Mieściła się w tym hasło i wizja nowej epoki elektronicznej i podbój przestworzy międzyplanetarnych i bardziej przyziemna, choć nie mniej paląca obietnica pokonania nędzy zarówno tej istniejącej jeszcze w stanach Zjednoczonych, jak i tej poza ich granicami.⁴⁰

Prezydentura Kennedy’ego spotyka się z różną oceną zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza nimi. Kennedy cieszył się dużą popularnością wśród

³⁸ Zaremba P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, s.354

³⁹ Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* s.89

⁴⁰ Zaremba P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, s.351

współczesnych. Zwracano uwagę na jego osobowość, charyzmę. Cieszył się on popularnością zwłaszcza wśród młodego pokolenia.⁴¹

Historycy jednakże bardziej krytycznie oceniają jego politykę. Zwracają uwagę na jego dość mierne osiągnięcia w dziedzinie polityki wewnętrznej. W dziedzinie polityki zagranicznej również nie miał on zbyt wielu konstruktywnych osiągnięć, poza układem o częściowym wstrzymaniu doświadczeń jądrowych. Wiele jego posunięć przyczyniło się do wzrostu napięć Wschód – Zachód. Historycy amerykańscy obarczają Kennedy'ego odpowiedzialnością za stworzenie podstaw do późniejszej eskalacji amerykańskich działań wojennych w Azji Południowo – Wschodniej.

Osobę Kennedy'ego ciągle otacza mitologia. Jest on często idealizowany. To prawda, ze jego prezydentura zrodziła w Stanach Zjednoczonych wiele nadziei na zmianę. Swą charyzmą porwał wielu Amerykanów, zwłaszcza młodsze pokolenia. Nadzieje te Kennedy nie do końca spełnił. Ale owe nadzieje, jakie wiązano z jego prezydenturą, w połączeniu z tragiczną śmiercią młodego prezydenta, spowodowały, że jego osobę otacza wiele mitów. Krytycy Kennedy'ego twierdzą, że nie zamierzał on nigdy owych nadziei spełnić. Jego zwolennicy podkreślają natomiast, że po prostu nie zdążył ich zrealizować. Ci ostatni traktują Kennedy'ego jako męczennika, który zginął za wielką sprawę, dążył do zmiany, do współlistnienia z ZSRR, do rozszerzenia praw obywatelskich w USA . Kennedy, podobnie jak jego poprzednik Eisenhower, z pewnością był popularnym, ale nie był wielkim prezydentem. Być może, że byłby wielkim prezydentem, gdyby żył dłużej. Obiektywnie miał bowiem predyspozycje na polityka wielkiego formatu.⁴²

Bibliografia:

1. Pastusiak L., *Prezydenci*, Warszawa 1988
2. Jaszucki G., *Życie i śmierć Johna Kennedy'ego*, , Warszawa 1967
3. Mankowicz M., Polit J., *Dzieje najnowsze*, t. IV , Słupsk
4. Red. Hunt A., Leopard P., *J.F. Kennedy* , Warszawa 2001
5. Pastusiak L., *Prezydenci*, Warszawa 1991
6. Zaremba P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1992

⁴¹ Pastusiak L., *Prezydenci*, s.356

⁴² Tamże, s. 357